



A gdyby nie było pieniędzy..., czyli handel wymienny

Cel: nabycie podstawowych wiadomości o historii pieniądza oraz o jego różnych wartościach

Wartość pieniądza to jeden z kluczowych tematów, jakie rodzice podejmują w rozmowach z dzieckiem. Zadanie jest jeszcze trudniejsze, jeśli maluch nie tylko nie zna liczb, ale nie bardzo rozumie, co oznacza „mniej” czy „więcej”. W okresie przedszkolnym możemy już jednak śmiało podejmować próby poznawania, a u 6–7-latków – utrwalenia liczb oraz liczebności zbiorów.

Przygodę pt. „A co by było, gdyby nie było pieniędzy” warto zacząć od filmu pt. „Pan Sebastian i pierwsze zakupy”, dostępnego na stronie Fundacji Banku Millennium.



Po jego obejrzeniu warto z dziećmi porozmawiać na temat: co by było, gdyby nie było pieniędzy? I właściwie – skąd one się wzięły?

By to wyjaśnić można skorzystać z domina przygotowanego specjalnie w tym celu. Trzeba je wydrukować i rozciąć wzdłuż grubych linii. Poszczególne części domina należy położyć na stole przed dzieckiem. Jego zadaniem jest wyszukiwanie elementów, o których będzie mowa w bajce. Kiedy uda się ułożyć całość, na pustych kostkach domina można narysować pomysł dziecka na tzw. pieniądze w przyszłości.

Kolejne zadanie to zabawa w poszukiwanie skarbów. Dzieci dostają listę rzeczy do znalezienia (szukamy takiej samej lub podobnej, tj. zboża, narzędzia, starej monety polskiej, starego polskiego banknotu, współczesnej monety, karty do bankomatu).



Można prosić o nie rodziców, dziadków, sąsiadów czy kolegów. Każdą znalezioną rzecz wkładamy do pudełka i malujemy na zielono znaczek obok rysunku przedmiotu.

Kiedy już wszystkie skarby są w pudełku, możemy zacząć kolejne zabawy:

1. Zgadnij co to (zasłaniamy oczy, na rękę osoby zgadującej zakładamy średniej grubości rękawiczkę, wyciągamy po jednym przedmiocie – zadanie polega na podaniu jego nazwy).

2. Pantomima (osoba losuje jedną rzecz i nie pokazuje jej uczestnikom, muszą oni odgadnąć jej nazwę na podstawie pantomimy, czyli scenki odegranej bez użycia głosu przez losującego).

3. Dopasuj kolor (osoba wyciąga jedną rzecz i musi szybko w domu znaleźć, a potem położyć obok niej inną rzecz, która jest takiego samego koloru).

4. Sylaby (zabawa dla starszych dzieci: osoba wyciąga z pudełka jedną rzecz, wyklaskuje za pomocą sylab kolor tej rzeczy, potem musi w domu znaleźć i przynieść rzecz, której nazwa ma tyle samo sylab).

Ostatnią propozycją skierowaną do dzieci, które umieją liczyć do 10, jest zabawa „mniej, więcej, tyle samo”. Zadaniem rodzica jest zebranie monet: 1 zł i 2 zł (po ok. 5 sztuk każdej). Należy schować je w pudełku lub woreczku. Następnie każdy z uczestników zabawy z zamkniętymi oczami i z rękawiczką na rękach losuje po 3 monety. Potem każdy liczy, jaką wartość mają te trzy monety. Zadaniem rodzica jest zwrócić uwagę, że każda z osób ma tyle samo monet, ale ich wartość jest inna. Oznacza to, że jedna osoba kupi za nie jabłko i batonik, a druga – tylko batonik. Dziecko – jeśli chce – może zamienić jedną

monetę na inną i znów podliczyć ich wartość. Na koniec rodzic wyjmuje monetę 5 zł i prosi dziecko, by wybrało z pudełka monety, które będą miały taką samą wartość. I znów okazuje się, że jedna pięciozłotowa moneta ma wartość np. trzech złotych i jednej dwuzłotówki.

Elementy tej zabawy można wykorzystać podczas zakupu w sklepie, by pokazać dziecku, ile może kupić za jedną monetę dwuzłotową, a ile za jedną monetę pięciozłotową.

To jedynie kilka propozycji. Dla rodziców lubiących czytać bajki albo dla tych, których dzieci co wieczór czekają na bajki, polecamy książeczką Wydaną przez Fundację Banku Millennium pt. „Pan Sebastian i pierwsze zakupy”.



Bajka o panu Sebie

Dawno, dawno temu na świecie nie było pieniędzy. Żył wtedy praprapradziadek Pana Sebastiana – Pan Seba. Znali go wszyscy w mieście, ponieważ miał ogromne pole, na którym uprawiał zboże. W tej miejscowości w jednym gospodarstwie robiono chleb, w innym – hodowano krowy, które dawały mleko, a jeszcze w innym – świnki, z których powstawała pyszna kiełbasa. A na końcu ulicy pewien kowal robił narzędzia z żelaza.

Kiedy kończyło się lato, do Pana Seby przychodziło wiele osób. Ponieważ nie było wtedy pieniędzy, przynosili ze sobą małe świnki lub narzędzia, które wymieniali na worki ze zbożem. Na tym właśnie polegał handel wymienny. Niektórzy mieszkańcy podróżowali do innych miejsc i płacili Panu Sebie woreczkami z solą. Za taki worek soli można było też kupić wiele chlebów.

Czasem jednak zdarzały się dziwne sytuacje. Pewnego razu Pan Seba chciał kupić trochę mleka. Wziął na plecy worek z pszenicą i po-

szedł do mleczarza. Mleczarz powiedział jednak, że ma już dużo pszenicy i nie potrzebuje więcej. Pan Seba nie miał nic innego na wymianę, więc wrócił do domu bez mleka. Z czasem takich sytuacji było coraz więcej. Mieszkańcy zastanawiali się, co zrobić.

Jakiś czas później, w odległym kraju, który dziś nazywa się Grecją, ktoś wpadł na pomysł, by zamiast wymieniać się rzeczami, płacić za nie tzw. monetami, czyli krążkami zrobionymi ze złota i srebra. I tak za jedną taką monetę można było kupić nawet 10 kóz. Na początku te małe krążki ozdabiano różnymi znakami, ale w końcu pojawiły się na nich cyfry.

Tata Pana Sebastiana, chcąc kupić mleko, szedł do sklepu i płacił pieniędzmi, czyli monetami lub banknotami zrobionymi z papieru. Dziś Pan Sebastian, który pracuje w sklepie, sprzedaje towary również w zamian za pieniądze. Wyglądają one jednak nieco inaczej niż kiedyś. Poza tym dziś wcale nie trzeba mieć prawdziwych monet, bo można płacić wirtualnymi pieniędzmi za pomocą telefonu czy karty bankomatowej. Ciekawe, jak będą płacić wnuki Pana Sebastiana? Może masz jakiś pomysł. Możemy go teraz narysować.